

nita, Wars

Idę do Warsa
Gdzie Blondi zasuwa w obcasach
Z colą zero i snikersem na zapas
Bilansuje dietę, ale w ratach

Idę do Warsa
Gdzie Panowie piją browara
W dyskusji wybuchowi jak granat
Gdy tematem polityczna drama

A ja zamawiam schaba
Za którego kucharce dałabym awans
Obok siedzi para, która ze sobą nie gada
Taki pociągowy marazm
Spięta Pani mama
Tłumaczy Jasiowi co tu wolno a co nie wypada
Klima wciąż nie działa
Za 200 km Warszawa
A tu nie ustaje wrzawa

Ile kontrastów
Ile kwasu w tym gastro
Może psują mi nastrój
Myślę jednak, że znam to

Idę do Warsa
Gdzie Panowie w skrojonych garniakach
O dupach gadają jak o lizakach
Gdy do domu służbowo muszą wracać

Idę do Warsa
Gdzie Pani szybko łyka xanax
Bo się nasłuchiwała o narkomanach
Że u młodych to chyba jest plaga

A ja Tu jem schaba
Za którego kucharce dałabym awans
Trochę ciszej bo tu dama
Drzemkę sobie uciwała, taki pociągowy marazm
za szybą deszcz pada
Nas nie nigdy nie ostudzi,
my rodacy jesteśmy jak lawa
Klima wciąż nie działa
Za 100 km Warszawa
A tu nie ustaje wrzawa

Ile kontrastów
Ile kwasu w tym gastro
Może psują mi nastrój
Myślę jednak, że znam to

I choć plują do garnków
W słowach brakuje taktu
Podróżnicy bez celu
Bez różnicy i tak toto
Tak to
Bez różnicy i tak toto
Tak to to to
Tak to to